Mit Dobrej Wojny i apoteoza amerykańskiego pluralizmu w ujęciu Richarda Slotkina

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje koncepcję „Dobrej Wojny" jako fundamentu powojennej tożsamości Stanów Zjednoczonych i źródła ich moralnej hegemonii. Według Richarda Slotkina II wojna światowa nie była jedynie sukcesem militarnym, lecz procesem rekonstrukcji narodowej narracji, która połączyła interesy strategiczne z uniwersalistycznymi wartościami wolności i demokracji. Konflikt ten zadziałał jako eksperyment społeczny, wymuszając masową aktywizację kobiet i mniejszości etnicznych w ramach wysiłku wojennego. Choć zmiany te nie doprowadziły do natychmiastowej rewolucji obyczajowej, stworzyły precedens dla amerykańskiego pluralizmu i nowego rodzaju exceptionalismu. Zwycięstwo nad nazizmem pozwoliło USA legitymizować swoją globalną rolę jako lidera świata wolnego, przekształcając doświadczenie militarne w trwały mit założycielski współczesnej Ameryki.

The article analyzes the concept of the 'Good War' as the foundation of the postwar identity of the United States and the source of its moral hegemony. According to Richard Slotkin, World War II was not merely a military success, but a process of reconstructing the national narrative that linked strategic interests with universalist values of freedom and democracy. This conflict acted as a social experiment, forcing the mass activation of women and ethnic minorities within the war effort. Although these changes did not lead to an immediate social revolution, they created a precedent for American pluralism and a new kind of exceptionalism. The victory over Nazism allowed the USA to legitimize its global role as the leader of the free world, transforming the military experience into a lasting founding myth of modern America.

Artykuł analizuje konstrukcję i funkcje „Mitu Dobrej Wojny”, który przekształcił II wojnę światową z militarnego sukcesu w fundament moralnej i politycznej hegemonii Stanów Zjednoczonych. Autor stawia tezę, że ta narracja – kreująca obraz Ameryki jako pluralistycznej wspólnoty walczącej z tyranią – nie była jedynie hagiograficznym zapisem zwycięstwa, lecz potężnym narzędziem społecznym. Z jednej strony legitymizowała ona powojenny ład gospodarczy i globalne przywództwo USA, z drugiej zaś stała się paradoksalnie katalizatorem wewnętrznych zmian. Poprzez stworzenie ideału wieloetnicznej jedności (symbolizowanej przez „filmowy pluton”), mit ten dostarczył grupom marginalizowanym, w tym czarnoskórym Amerykanom i kobietom, normatywnych narzędzi do walki o realne prawa obywatelskie. Tekst ukazuje zatem dynamikę amerykańskiego uniwersalizmu: proces, w którym państwo najpierw stworzy wyidealizowany obraz samego siebie, by następnie zostać zmuszonym przez własnych obywateli do życia zgodnie z tym mitem. W efekcie „Dobra Wojna” jawi się jako moment szczytowy autoafirmacji USA, który jednocześnie zasiał ziarna przyszłych kryzysów tożsamościowych i strategicznych.

SŁOWA KLUCZOWE

Mit Dobrej Wojny | apoteoza Ameryki | amerykański pluralizm | Richard Slotkin | exceptionalism | obywatelski nacjonalizm | fikcyjna etniczność | GI Bill | Double V campaign | Arsenal of Democracy | filmowy pluton | redlining | hegemonia moralna | legitymizacja władzy | dynamika uniwersalizmu

Mit Dobrej Wojny jako fundament moralnej hegemonii USA

Apoteoza Ameryki: "Dobra Wojna", wieloetniczny pluton i narodziny pluralistycznego hegemona

Nowy Ład przeformułował relację między jednostką, gospodarką a państwem, natomiast II wojna światowa pozwoliła połączyć tę nową architekturę instytucjonalną z nową opowieścią o narodzie. Właśnie dlatego okres 1941–1945 zajmuje w Slotkinowskiej genealogii miejsce wyjątkowe. Wojna nie była jedynie konfliktem militarnym zakończonym bezwarunkową kapitulacją państw Osi; stała

się doświadczeniem, dzięki któremu Amerykanie mogli po raz kolejny zrekonstruować odpowiedź na pytanie o własną tożsamość. Powojenny Mit Dobrej Wojny przedstawiał Stany Zjednoczone jako demokratyczną, wieloetniczną wspólnotę zdolną zjednoczyć różne klasy, religie i pochodzenia etniczne przeciw systemom będącym zaprzeczeniem amerykańskiej wolności. Ta narracja stała się centralnym mitem powojennej narodowości i bezpośrednim źródłem późniejszej „Apoteozy Ameryki" – momentu, w którym pluralizm, potęga gospodarcza, indywidualizm i globalne przywództwo zdawały się przez pewien czas tworzyć spójny system legitymizacji.

Termin "Dobra Wojna" wymaga jednak ostrożności. Nie jest on kategorią naukową, która miałaby dowodzić, że każde działanie aliantów było słuszne, każdy motyw szlachetny, a wszystkie skutki usprawiedliwione. Jest to kategoria pamięci.

Oznacza ona sposób, w jaki konflikt został uporządkowany w amerykańskiej wyobraźni: jako wojna z jasno określonym agresorem reprezentującym systemy dyktatorskie i ludobójcze, wymagająca mobilizacji niemal całego społeczeństwa, zakończona czytelnym zwycięstwem militarnym i rezultatem utożsamianym z wyzwoleniem okupowanej Europy oraz klęską III Rzeszy. Taka struktura narracyjna silnie różniła się od późniejszej pamięci o wojnie w Wietnamie, gdzie cele, kryteria zwycięstwa, społeczna legitymizacja i moralna interpretacja przemocy stały się przedmiotem radykalnego sporu. Mit Dobrej Wojny posiadał zatem wyjątkową właściwość: pozwalał przedstawić interes strategiczny Stanów Zjednoczonych jako zgodny z uniwersalistycznym językiem ich Założenia. W zbiorowej pamięci Ameryka nie walczyła wyłącznie dlatego, że została zaatakowana i musiała zapewnić sobie bezpieczeństwo; walczyła przeciw tyranii, agresji, militaryzmowi i rasistowskiemu totalitaryzmowi. Z militarnego konfliktu wyprowadzono zatem twierdzenie o moralnej treści narodowej tożsamości. Państwo, które zwyciężyło nad nazizmem, mogło prezentować własną demokrację nie tylko jako jeden z wielu sposobów organizacji władzy, lecz jako system posiadający szczególne roszczenie do moralnej prawomocności.

II wojna światowa dostarczyła amerykańskiemu exceptionalism nowego języka. Wcześniejszy exceptionalism opierał się na Założeniu, Pograniczu, republikańskiej własności i wizji społeczeństwa wolnego od feudalnej historii Europy. Powojenny exceptionalism zyskał natomiast empiryczne potwierdzenie militarne: Stany Zjednoczone nie tylko deklarowały reprezentowanie wolności, ale odegrały centralną rolę w pokonaniu państw Osi. Zwycięstwo zinterpretowano jako historyczny test amerykańskich wartości zakończony sukcesem.

Błędem byłoby jednak uznać, że pluralistyczna opowieść pojawiła się dopiero po 1945 roku. Jej fundamenty powstawały już w trakcie mobilizacji. Ogromna wojna przemysłowa wymagała zasobów całego społeczeństwa; oznaczała nie tylko pobór milionów mężczyzn, lecz masową aktywizację robotników, kobiet, migrantów wewnętrznych, mniejszości etnicznych, nauki i

administracji. Wojna wymusiła pytanie funkcjonalne, które jednocześnie stało się pytaniem obywatelskim: jeżeli państwo potrzebuje wysiłku wszystkich, na jakiej podstawie może twierdzić, że tylko część tych ludzi w pełni reprezentuje naród? Pod tym względem wojna zadziałała jak ogromny eksperyment społeczny.

Kobiety weszły do sektorów zatrudnienia wcześniej zmaskulinizowanych, szczególnie do produkcji wojennej. National Archives wskazuje, że skala ich zatrudnienia była bezprecedensowa, gdyż mobilizacja mężczyzn stworzyła ogromne zapotrzebowanie na pracę w przemyśle. Figura "Rosie the Riveter" kondensowała tę transformację w prosty symbol: kobieta wykonująca pracę przemysłową, zarezerwowaną wcześniej dla mężczyzn, stała się pełnoprawną uczestniczką narodowego wysiłku. Nie oznaczało to jednak automatycznej rewolucji w porządku płci. Mobilizacja była przedstawiana jako nadzwyczajny obowiązek czasu wojny, a po 1945 roku wiele kobiet poddano presji powrotu do tradycyjnych ról.

Mimo to doświadczenie wojny dostarczyło precedensu poznawczego, którego nie można było całkowicie cofnąć. Społeczeństwo przekonało się, że granice ról uznawane za naturalne mogą zostać przesunięte pod wpływem potrzeby instytucjonalnej. Historia społeczna rzadko zmienia się gwałtownie; częściej pewna możliwość zostaje najpierw praktycznie dowiedziona, a dopiero później przekształca się w trwałe roszczenie normatywne. Jeszcze bardziej wyrazisty był problem rasy. Amerykańskie państwo wyruszyło do wojny przeciw reżimowi, którego ideologia otwarcie opierała się na rasowej hierarchii, podczas gdy samo utrzymywało system segregacji w życiu publicznym i siłach zbrojnych. Ponad milion czarnych Amerykanów wcielono do służby, lecz armia funkcjonowała w znacznym stopniu w systemie segregowanych jednostek. Dopiero w 1948 roku Harry Truman wydał Executive Order 9981, ustanawiający zasadę równego traktowania i szans w siłach zbrojnych bez względu na rasę, kolor skóry, religię czy pochodzenie narodowe; pełniejsza integracja następowała w kolejnych latach. To właśnie dlatego doświadczenie czarnych Amerykanów nie mieści się w prostej formule wojennej jedności.

Mit Dobrej Wojny jako narzędzie emancypacji i źródło wewnętrznych sprzeczności

Społeczność ta mogła jednocześnie popierać walkę z faszyzmem i pytać państwo o spójność jego własnej aksjologii. Kampania Double V, rozwinięta wokół "Pittsburgh Courier", połączyła "victory abroad" z "victory at home": zwycięstwo nad zagranicznym przeciwnikiem z żądaniem pokonania rasowej dyskryminacji w samych Stanach Zjednoczonych. Smithsonian i National Park Service

opisują Double V jako istotny element czarnej mobilizacji obywatelskiej w czasie wojny oraz jeden z fundamentów powojennego ruchu praw obywatelskich.

Jest to kluczowy punkt dla teorii mitu, gdyż Mit Dobrej Wojny mógł działać w dwóch przeciwnych kierunkach. Z jednej strony służył afirmacji istniejącego ładu: skoro Amerykanie walczą z faszyzmem, ich własny porządek musi być jego moralnym przeciwieństwem. Z drugiej jednak mógł zostać użyty krytycznie: jeśli walka toczy się w imię wolności i przeciw rasowej tyranii, to wewnętrzna segregacja staje się sprzeczna z deklarowanym sensem wojny. Ta sama opowieść mogła zatem legitymizować państwo, a jednocześnie dostarczać narzędzi jego krytykom.

Podobny mechanizm wystąpił już w czasach Lincolna, gdy Deklaracja Niepodległości była zarazem elementem narodowego kanonu i normą pozwalającą podważyć ograniczenia wspólnoty. Teraz zwycięstwo nad faszyzmem zaczyna pełnić podobną funkcję. Jeśli naród definiuje się jako wspólnota walcząca z rasową tyranią, coraz trudniej jest utrzymywać system segregacji bez zmian. Mit nie musi więc zostać odrzucony, by zmienić społeczeństwo; można zażądać, aby państwo wreszcie zaczęło żyć zgodnie z własnym mitem. Na tym polega szczególna dynamika amerykańskiego uniwersalizmu. Jego najskuteczniejsi krytycy rzadko mówią Ameryce: "przestań być sobą". Mówią raczej: stań się tym, za co sama się podajesz.

Double V wyrasta z tej samej tradycji, którą później reprezentował Martin Luther King Jr. Taka krytyka nie jest odrzuceniem patriotyzmu, lecz konfliktem o jego znaczenie. Jednocześnie wojna dostarcza jednego z najsilniejszych kontrargumentów przeciw hagiograficznej wersji własnego mitu. 19 lutego 1942 roku Franklin D. Roosevelt wydał Executive Order 9066, który stał się podstawą do masowego usunięcia ludzi japońskiego pochodzenia z zachodniego wybrzeża i ich przymusowego osadzenia w ośrodkach odosobnienia. National Archives wskazuje, że uwięziono w ten sposób ponad 120 tysięcy osób, z których znaczna część była obywatelami Stanów Zjednoczonych.

Dokumentacja NARA podkreśla również brak indywidualnych procesów ustalania winy wobec wielu poddanych temu systemowi obywateli. W tym przypadku skupiają się niemal wszystkie sprzeczności Dobrej Wojny. Państwo walczące z etnonacjonalistycznymi dyktaturami zastosowało wobec własnych obywateli kryterium pochodzenia etnicznego jako podstawę masowego ograniczenia wolności. Z perspektywy historii prawa jest to przykład napięcia między bezpieczeństwem narodowym a prawami jednostki; z punktu widzenia psychologii społecznej – efekt kategoryzacji grupowej i lęku po Pearl Harbor; natomiast w teorii mitu jest to powrót starego skryptu podejrzliwości wobec "obcego", którego rzeczywiste obywatelstwo zostaje symbolicznie podporządkowane genealogii.

To właśnie dowodzi, dlaczego nie wolno utożsamiać powojennego pluralistycznego mitu z pełnym opisem społeczeństwa lat czterdziestych. Wieloetniczna demokracja była częściowo rzeczywistością, częściowo mobilizacyjnym ideałem i programem przyszłości, a częściowo samowiedzą pomijającą kontrdowody. Mit Dobrej Wojny działał najskuteczniej wtedy, gdy różnice między tymi poziomami pozostawały niewypowiedziane. Slotkin proponuje uchwycić tę dynamikę poprzez figurę filmowego plutonu.

Pluton jako model obywatelskiego nacjonalizmu

Slotkin opisuje konwencję wojennego "platoon movie", w którym oddział złożony z żołnierzy o różnych europejskich korzeniach – na przykład Włocha, Żyda, Irlandczyka czy Polaka – tworzy mikrokosmos narodu. Wspólnym kryterium przynależności nie jest już czyste pochodzenie anglosaskie, lecz wspólna służba i cel. Wojenny pluton staje się małym laboratorium fikcyjnej etniczności: różni ludzie mogą pozostać różni, a mimo to być bezwarunkowo amerykańscy. Siła tego obrazu tkwi w jego odmienności od wcześniejszego tygla asymilacyjnego. W klasycznej wersji melting pot imigrant stawał się Amerykaninem poprzez stopniowe porzucanie części swojej odrębności. W platoon movie odrębności bywają natomiast podkreślane. Włoch pozostaje Włochem, Żyd Żydem, Irlandczyk Irlandczykiem; różnica kulturowa buduje charakterystykę postaci, dostarcza humoru i generuje konflikt, lecz nie wyklucza wspólnego obywatelstwa. Amerykańskość zaczyna być przedstawiana nie jako brak różnicy, lecz jako zdolność zorganizowania różnicy wokół wspólnego celu. To istotna zmiana w narodowej mitologii. "Fikcyjna etniczność" nie musi już udawać wspólnej krwi; może opierać się na lojalności, służbie, instytucjach i wspólnym doświadczeniu politycznym. Pluton staje się tym samym mikromodelem obywatelskiego nacjonalizmu. Jego członkowie nie muszą pochodzić od tych samych przodków – mają po prostu walczyć po tej samej stronie.

Zarazem konwencja ta początkowo sprawniej integrowała grupy europejskiego pochodzenia niż całe społeczeństwo amerykańskie. Symboliczny Włoch, Polak czy Żyd mógł zostać włączony do białej amerykańskości łatwiej niż czarny żołnierz funkcjonujący w segregowanej armii. Z tej perspektywy Filmowy pluton był nie tylko projektem inkluzywnym, lecz również świadectwem historycznej kolejności rozszerzania wspólnoty. Najpierw wieloetniczność europejska została znormalizowana jako wewnętrzna różnorodność jednego narodu; pełna wielorasowość pozostała dopiero następną granicą. Jednak wojna zaczęła podważać i ten mur. Udział czarnoskórych w siłach zbrojnych, doświadczenia Tuskegee Airmen, 761st Tank Battalion oraz późniejsze eksperymenty z plutonami działającymi obok białych oddziałów dostarczały praktycznych kontrargumentów wobec stereotypowych założeń o ich zdolnościach wojskowych. Oficjalne opracowanie U.S. Army Center of

Military History wskazuje zarówno na negatywny wpływ segregacji na morale czarnych jednostek, jak i na doświadczenia częściowo zintegrowanej służby pod koniec wojny. Wojna działała więc jako instytucjonalny test uprzedzeń.

Nie oznacza to, że wynik tego testu automatycznie zmieniał społeczeństwo. Ludzie potrafią podtrzymywać stereotypy mimo kontrdowodów, zwłaszcza gdy pełnią one funkcję tożsamościową. Jednak instytucja, która w praktyce potrzebuje efektywności, zaczyna dostrzegać koszt uprzedzenia. Integracja armii po wojnie nie była więc wyłącznie triumfem argumentu moralnego; wiązała się z doświadczeniem organizacyjnym i pytaniem o realną skuteczność sił zbrojnych.

Dopiero te różne linie argumentacji spotkały się w politycznym rozstrzygnięciu Trumana z 1948 roku. Wielkie kryzysy potrafią przyspieszać zmianę norm, ponieważ koszt utrzymywania dotychczasowych granic grupowych staje się wówczas bardziej widoczny. Wojna wymaga mobilizacji kompetencji, a więc może kwestionować hierarchie wykluczające zdolnych ludzi ze względu na pochodzenie, płeć czy status. Nie oznacza to, że wojna jest emancypacyjna sama w sobie – może równie dobrze pogłębiać nacjonalizm i represję. Otwiera natomiast okres intensywnej renegocjacji społecznej wartości poszczególnych grup.

Gospodarcza i społeczna legitymizacja amerykańskiego modelu

Mit Dobrej Wojny czerpał ogromną siłę z faktu, że front militarny i produkcyjny udało się spleść w jedną, spójną narrację. „Arsenal of Democracy" – przemysłowe zaplecze aliantów – stał się namacalnym dowodem wyjątkowej wydajności amerykańskiego systemu gospodarczego. Nowy Ład, który w latach trzydziestych zmagał się z bezrobociem i sporami o zakres interwencji państwa, został w czasie mobilizacji włączony w system planowania, kontraktów publicznych i gigantycznej współpracy sektora publicznego z prywatnym. Państwo nie zastąpiło rynku, lecz stworzyło niespotykaną dotąd skalę koordynacji jego zasobów.

Z perspektywy historii gospodarczej wojna przyspieszyła rozwój technologii, lotnictwa, elektroniki, chemii, logistyki i nauki stosowanej. Z punktu widzenia mitu te osiągnięcia przedstawiono jako dowód wyższości modelu łączącego prywatną przedsiębiorczość, masową konsumpcję, demokratyczne państwo i nowoczesną naukę. Amerykański kapitalizm przestał być postrzegany wyłącznie jako system bogacenia się jednostek; w wojennej opowieści stał się mechanizmem zdolnym wygenerować siłę wystarczającą do ocalenia wolnego świata. Ta synteza miała kluczowe znaczenie dla późniejszej aksjologii hegemona. Jeśli zwycięstwo przypisuje się nie tylko armii, ale

całemu modelowi społecznemu, to po 1945 roku eksport amerykańskich instytucji gospodarczych i politycznych przestaje być jedynie realizacją interesów strategicznych. Staje się rozpowszechnianiem modelu, którego skuteczność została historycznie udowodniona.

Wojna stworzyła również moralne uzasadnienie dla powojennego rozszerzenia państwa społecznego. Obywatel-żołnierz, który przez lata podporządkował swoje życie wymaganiom wspólnoty, zyskał silne roszczenie wobec państwa. W tym kontekście należy rozumieć Servicemen's Readjustment Act z 1944 roku, znany jako GI Bill. Akt ten oferował weteranom wsparcie edukacyjne, gwarancje kredytowe i instrumenty ułatwiające powrót do cywilnego życia. Według National Archives do 1951 roku prawie osiem milionów weteranów skorzystało z edukacji lub szkoleń, a około 2,4 miliona otrzymało federalnie wspierane pożyczki na domy, gospodarstwa i firmy.

GI Bill można interpretować jako kolejną fazę ewolucji amerykańskiego indywidualizmu. Państwo nie miało jedynie utrzymywać weterana, lecz dostarczyć mu kapitału ludzkiego i instytucjonalnego punktu startowego: edukacji, kredytu, mieszkania czy możliwości założenia firmy. Był to welfare state w specyficznie amerykańskim wydaniu – pomoc publiczna miała uczynić obywatela bardziej samodzielnym. Zamiast przeciwstawiać państwo indywidualizmowi, ustawa łączyła je w konstrukcji inwestycji w autonomię. W tym punkcie zbiegły się trzy wielkie tradycje: jeffersonowski ideał własności powrócił jako możliwość posiadania domu, mit wolnego człowieka pracy znalazł nową formę w edukacji i awansie zawodowym, a Nowy Ład dostarczył aparatu federalnego zdolnego udźwignąć skalę programu.

Wojna dostarczyła natomiast uzasadnienia etycznego: wspólnota inwestuje w tych, którzy wcześniej ponosili dla niej ryzyko. Właśnie dlatego GI Bill stał się jednym z materialnych fundamentów powojennej klasy średniej. Rozszerzył dostęp do szkolnictwa wyższego i ułatwił zakup domów, zmieniając relację między wykształceniem a statusem społecznym. The National WWII Museum wskazuje, że napływ weteranów pomógł przekształcić uczelnie z instytucji dla wąskich grup w masowy instrument awansu społecznego. Jednak i tutaj apoteoza zawierała w sobie pęknięcie.

Iluzja równości w dostępie do GI Bill

Tekst GI Bill nie wprowadzał bezpośrednich rozróżnień rasowych w zakresie uprawnień, jednak realizacja świadczeń odbywała się w społeczeństwie, w którym rynek nieruchomości, edukacja i lokalne instytucje pozostawały w wielu miejscach segregowane. W rezultacie formalna zbieżność praw nie zawsze przekładała się na realną możliwość ich wykorzystania. The National WWII Museum opisuje bariery, z jakimi mierzyli się czarni weterani w dostępie do uczelni i kredytów

mieszkaniowych, szczególnie w realiach Jim Crow oraz systemowej dyskryminacji na rynku nieruchomości.

Rozbieżność między równością uprawnień a faktyczną zdolnością do skorzystania z nich jest kluczowa. Prawo może być sformułowane w sposób uniwersalny, a mimo to funkcjonować w środowisku instytucjonalnym, które rozdziela szanse nierówno. Historia GI Bill stanowi zatem laboratorium jednej z najważniejszych kontrowersji późniejszej polityki amerykańskiej: czy sprawiedliwość polega na neutralności formalnej reguły, czy również na analizie warunków, w jakich poszczególne grupy mogą tę regułę realizować. Wyrazistym przykładem jest powojenny awans białych weteranów w stronę przedmieść. Polityka kredytowa i suburbanizacja pozwoliły milionom rodzin kumulować majątek poprzez własność nieruchomości, podczas gdy praktyki redliningu, restrykcyjne umowy i lokalne mechanizmy segregacji odcinały wiele czarnych rodzin od tych samych przestrzeni. Smithsonian dokumentuje choćby przypadek Levittown, gdzie federalnie wspierany model dostępnego budownictwa nie oznaczał równego dostępu dla czarnych weteranów i ich rodzin. Mamy więc do czynienia z paradoksem strukturalnym. Program rozszerzający amerykańską klasę średnią mógł jednocześnie utrwalać różnice majątkowe, o ile dostęp do kluczowego mechanizmu akumulacji – własności domu w atrakcyjnej lokalizacji – był społecznie dystrybuowany nierówno.

Jest to kwestia istotniejsza niż moralizujące rozstrzygnięcia o tym, czy program był „dobry", czy „zły". Była to instytucja generująca ogromny awans, której skutki były filtrowane przez inne struktury społeczne. Mit Dobrej Wojny tworzył jednak obraz, w którym podobne nierówności znikały za figurą wspólnej służby. Żołnierz wracał jako GI, a nie przedstawiciel konkretnej pozycji społecznej; sama nazwa „GI Bill" sprzyjała tej uniwersalizacji. Wojna stworzyła symboliczny ekwiwalent obywatelstwa: wszyscy służyli, wszyscy się poświęcali i wszyscy wracali do jednego społeczeństwa możliwości. To właśnie ta kombinacja materii i symbolu czyniła powojenną opowieść tak atrakcyjną.

Demokracja pokonała faszyzm. Produkcja pokonała niedostatek. Państwo Nowego Ładu udowodniło sprawność w zarządzaniu mobilizacją. Weteran zyskał drogę ku edukacji i własności, a przedmieścia stały się symbolem bezpieczeństwa rodziny. Konsumpcja była znakiem dobrobytu dostępnego szerokim masom, a różnice pochodzenia etnicznego przestały pełnić funkcję granic narodowej przynależności.

Apoteoza Ameryki jako fundament globalnej hegemonii

Amerykańska wspólnota mogła zacząć przedstawiać się jako system, który przezwyciężył zarówno faszyzm, jak i kryzys kapitalizmu. Możemy zatem mówić o "Apoteozie Ameryki". Nie oznacza ona chwili, w której rozwiązano wszystkie problemy, lecz moment, w którym wiele źródeł legitymizacji zaczęło działać w tym samym kierunku. Władza państwa federalnego zyskała uzasadnienie w sukcesie Nowego Ładu i wojennej mobilizacji. Wielki biznes odzyskał legitymację jako część "arsenału demokracji", organizacje pracownicze włączyły się w struktury gospodarki wojennej, a weteran ucieleśniał obywatelskie poświęcenie. Narodowa różnorodność mogła być prezentowana jako źródło siły, a nie słabości.

Technologia, nauka i przemysł dostarczały spektakularnych dowodów sprawczości. Do tego dochodził fakt geopolityczny o bezprecedensowej w historii Stanów Zjednoczonych skali: główne potęgi przemysłowe Europy i Azji wyszły z wojny zdewastowane, podczas gdy terytorium USA nie doznało porównywalnych zniszczeń infrastruktury. Państwo dysponowało olbrzymim potencjałem produkcyjnym, globalną obecnością wojskową i centralną pozycją w organizowaniu powojennego ładu gospodarczego oraz bezpieczeństwa. "Lider wolnego świata" przestał być jedynie figurą retoryczną, a stał się opisem nowego położenia strukturalnego. W tym momencie wewnętrzna mitologia narodowa zyskała bezpośrednie znaczenie dla systemu międzynarodowego. Dotychczas amerykański exceptionalism uzasadniał przede wszystkim wyjątkowość własnego doświadczenia.

Po 1945 roku zaczął on silniej uzasadniać globalną odpowiedzialność. Skoro system amerykański pokonał faszyzm, zbudował niezwykłą zdolność produkcyjną i reprezentował pluralistyczną demokrację, naturalnym krokiem stało się twierdzenie, że powinien uczestniczyć w organizowaniu świata. Tu zaczyna powstawać aksjologia hegemona. Hegemonia nie polega wyłącznie na przewadze materialnej; trwała dominacja wymaga przedstawienia własnej pozycji jako dostarczającej dobra publicznego również innym aktorom. Państwo mogło twierdzić, że zapewnia bezpieczeństwo, otwartość szlaków handlowych, stabilność walutową, odbudowę, normy prawne i ochronę przed systemem uznawanym za bardziej opresyjny. W tym języku własny interes strategiczny został powiązany z dobrem systemu. Mit Dobrej Wojny był idealnym źródłem takiej narracji.

Stany Zjednoczone mogły ogłosić: nasza potęga nie powstała po to, by budować tradycyjne imperium terytorialne; została zmobilizowana przeciw agresji i totalitaryzmowi. W kolejnych dekadach właśnie ten obraz powracał jako jeden z najważniejszych zasobów legitymizujących politykę zagraniczną. I właśnie dlatego, jak zobaczymy później, jego nadmierne używanie stało się również źródłem strategicznych błędów.

Mit pluralizmu jako narzędzie walki o prawa obywatelskie

Jeśli każdy przeciwnik może zostać nazwany nowym Hitlerem, a każdy konflikt nowym Monachium, najbardziej moralnie czytelna wojna XX wieku przestaje być źródłem historycznej wiedzy, a staje się automatycznym skryptem. Zanim jednak pojawi się ten problem, powojenna hegemonia musi zmierzyć się z własną wewnętrzną niespójnością. Stany Zjednoczone, rywalizujące ze Związkiem Radzieckim o wpływy w świecie dekolonizującym się, nie mogły bez kosztów wizerunkowych głosić demokratycznego uniwersalizmu, gdy obrazy segregacji, linczów i dyskryminacji dostarczały przeciwnikowi gotowego materiału propagandowego. Polityka rasowa zyskała tym samym wymiar międzynarodowy.

Prawa obywatelskie przestały być jedynie wewnętrznym problemem moralnym; zaczęły bezpośrednio wpływać na wiarygodność państwa kreującego się na lidera demokracji. Nie oznacza to jednak, że zimnowojenna konkurencja „spowodowała" ruch praw obywatelskich. Takie twierdzenie redukowałoby wielopokoleniową walkę czarnych Amerykanów — organizacji społecznych, Kościołów, prawników, związków, dziennikarzy i aktywistów — do roli efektu ubocznego polityki zagranicznej. Oznacza to jedynie, że po 1945 roku argument emancypacyjny zyskał nową warstwę nacisku: niespójność między demokracją deklarowaną za granicą a segregacją praktykowaną w kraju stała się strategicznie zbyt kosztowna. Właśnie dlatego droga od Double V do Executive Order 9981 ma tak duże znaczenie symboliczne.

Trumanowska desegregacja sił zbrojnych z 1948 roku nie była pełną realizacją pluralistycznego mitu, lecz przekształcała jedno z jego najważniejszych pól praktycznych. Instytucja, która w czasie wojny ucieleśniała obraz wspólnego poświęcenia, miała odtąd oficjalnie odchodzić od formalnej segregacji. Mityczny pluton zaczął powoli przybliżać się do instytucjonalnej rzeczywistości, zamiast funkcjonować wyłącznie jako metafora wieloetniczności białej Ameryki. Nie należy jednak przeoczyć faktu, że ów pluralistyczny zwrot następował w społeczeństwie, w którym równolegle trwał Mit Białego Pojednania i polityczna architektura Jim Crow. Jest to kluczowe dla zrozumienia późniejszej wojny kulturowej.

Powojenna Ameryka nie zastąpiła starego mitu nowym; przez pewien czas utrzymywała różne systemy znaczeń jednocześnie. Narodowa reklama mogła kreować obraz pluralistycznego kraju, podczas gdy lokalne prawo wciąż segregowało szkoły. Filmowy pluton mógł celebrować różnorodność, a czarny żołnierz wracający z frontu napotykać dyskryminację. GI Bill ustanawiał uniwersalne uprawnienia weterana, lecz rynek nieruchomości ograniczał ich realny zasięg.

Amerykański uniwersalizm był zatem jednocześnie faktem instytucjonalnym, aspiracją i niespełnioną obietnicą.

Właśnie to napięcie wyjaśnia, dlaczego powojenna apoteoza nie zakończyła konfliktu o amerykańskość, lecz przygotowała jego następną fazę. Im silniej państwo deklarowało, że pluralizm i wolność definiują amerykańską tożsamość, tym głośniejsze stawało się pytanie o grupy wykluczone z realizacji tych wartości. Sukces mitu rodził własnych rewizjonistów.

Martin Luther King Jr. będzie później mówił językiem, który bez powojennej apoteozy byłby znacznie mniej skuteczny. Nie domagał się zastąpienia Ameryki inną cywilizacją; wskazywał raczej, że państwo nie wywiązało się z własnego zobowiązania. Jego metafora niezrealizowanego weksla z przemówienia z 1963 roku ma sens właśnie dlatego, że istnieje wierzyciel, dłużnik i uznany dokument zobowiązania. Deklaracja, Konstytucja, emancypacja, Dobra Wojna i retoryka wolnego świata tworzą łącznie kapitał normatywny, z którego ruch praw obywatelskich może wystawić rachunek.

Z tego punktu widzenia Mit Dobrej Wojny jest paradoksalnie zarówno szczytem amerykańskiej autoafirmacji, jak i jednym ze źródeł późniejszej krytyki systemu. Dostarcza modelu społeczeństwa, które rzekomo zwyciężyło dzięki pluralizmowi. W tej optyce segregacja staje się nie tylko niesprawiedliwością wobec dyskryminowanych, lecz zdradą źródła własnego zwycięstwa. Ten mechanizm możemy określić mianem emancypacji poprzez konsekwencję. Nie wymaga on stworzenia nowego systemu wartości; wystarczy doprowadzić istniejącą zasadę do miejsca, którego jej pierwotni użytkownicy nie chcieli albo nie potrafili osiągnąć.

Lincoln wykorzystał równość Deklaracji przeciw trwałości niewolnictwa. Double V wykorzystała antyfaszystowski cel wojny przeciw rasizmowi wewnętrznemu. Ruch praw obywatelskich wykorzysta powojenny pluralizm przeciw segregacji. W każdej z tych sytuacji mit narodowy nie jest wyłącznie konserwatywnym narzędziem stabilizacji, lecz może stać się mechanizmem normatywnej ekspansji. Nie oznacza to jednak, że wszystkie elementy mitu sprzyjają emancypacji.

Paradoks Dobrej Wojny: między mitem a materialnym konsensusem

Slotkin słusznie zwraca uwagę na "ciemną stronę" Dobrej Wojny. Konflikt na Pacyfiku mógł aktywować starsze rasowe skrypty "savage war", w których przeciwnik nie jest przedstawiany jako zwykły żołnierz innego państwa, lecz jako kategorycznie obcy wróg cywilizacyjny. Dehumanizacja przeciwnika towarzyszy wielu wojnom, jednak w amerykańskiej tradycji mogła nakładać się na

starszą wyobraźnię Pogranicza. Dlatego analizując Mit Dobrej Wojny, nie wolno utożsamiać relatywnej jasności politycznych celów z moralną czystością wszystkich praktyk wojennych. Podobnie problematyczna pozostaje pamięć o bombach atomowych, bombardowaniach miast, strategicznych kompromisach alianckich i hierarchii cierpienia. Ich analiza wymaga osobnego aparatu historii wojskowej, prawa konfliktów zbrojnych i etyki wojny. Dla naszej argumentacji kluczowe jest prostsze stwierdzenie: mit strukturyzuje wielką wojnę poprzez selekcję.

W pamięci narodowej część zdarzeń staje się reprezentatywna, inne zostają zepchnięte na margines. D-Day, Iwo Jima, wyzwolenie obozów i kapitulacja Japonii tworzą sekwencję sensu, podczas gdy internowanie obywateli japońskiego pochodzenia czy wewnętrzna segregacja komplikują ten obraz i wymagają późniejszej krytycznej reintegracji. Zdrowa kultura pamięci nie musi z tego powodu rezygnować z uznania, że pokonanie nazistowskich Niemiec było wydarzeniem o ogromnym znaczeniu moralnym. Musi natomiast oddzielić ocenę zasadniczego celu od hagiografii uczestnika. Państwo może stać po stronie politycznie i moralnie słusznego lub emancypacyjnego celu, a jednocześnie popełniać niesprawiedliwości.

Zdolność do jednoczesnego uznania tych dwóch faktów jest jednym z testów dojrzałości historycznej. W tym miejscu powracamy do zasadniczej funkcji mitu narodowego. Mit nie może być wyłącznie katalogiem zbrodni i sprzeczności, gdyż nie dostarczałby wspólnocie żadnego pozytywnego wzoru działania. Nie może być jednak również samym spisem triumfów, bo straciłby zdolność samokorekty. Slotkinowskie pytanie o możliwość przyszłego wspólnego mitu Ameryki dotyczy właśnie znalezienia równowagi między afirmacją a krytyką. Mit Dobrej Wojny przez pewien czas rozwiązywał ten dylemat na korzyść afirmacji. Weteran, robotnica fabryczna, wieloetniczny pluton, przedsiębiorca produkujący dla "arsenału demokracji" i państwo organizujące mobilizację mogli wystąpić w jednej historii. To była niezwykle szeroka koalicja symboliczna. Łączyła klasę pracującą z kapitałem, państwo z rynkiem, indywidualizm z solidarnością oraz różnorodność etniczną z patriotyzmem.

Właśnie dlatego powojenny konsensus osiągnął większą stabilność niż sam Nowy Ład. New Deal był projektem jednej administracji i przedmiotem ostrego sporu partyjnego. Dobra Wojna dostarczyła natomiast wydarzenia wspólnego dla ogromnej części społeczeństwa, a zwycięstwo mogło retrospektywnie zalegitymizować wiele instytucji powstałych w poprzedniej dekadzie. Państwo, które przeciwnicy Roosevelta przedstawiali jako biurokratyczne i nadmiernie rozbudowane, okazało się jednocześnie zdolne zorganizować zwycięską mobilizację. Po wojnie spory o gospodarkę oczywiście nie zniknęły. Strajki, antykomunizm, Taft-Hartley Act, napięcia wokół związków zawodowych i późniejsze konflikty podatkowe dowodzą, że konsensus nie oznaczał jednomyślności. Zmieniło się jednak pole tego, co uznawano za normalne. Social Security,

regulacyjna obecność państwa, część praw pracowniczych i rozwinięta odpowiedzialność federalna nie zostały po 1945 roku po prostu zdemontowane. Amerykański konserwatyzm musiał stopniowo nauczyć się konkurować wewnątrz świata instytucjonalnego częściowo stworzonego przez Nowy Ład.

Do tego świata dołączyła obietnica masowej konsumpcji. Powojenny obywatel miał posiadać nie tylko prawa polityczne, ale i dom, samochód, wykształcenie oraz bezpieczeństwo rodziny. Konsumpcja stała się społecznym dowodem skuteczności systemu. W konfrontacji zimnowojennej lodówka, samochód i dom na przedmieściu pełniły funkcję niemal ideologiczną: demokratyczny kapitalizm manifestował swoją wyższość poprzez zdolność dostarczania dobrobytu zwykłej rodzinie. W ten sposób "American Dream" uległ materializacji. Dawny sen o ziemi i niezależności pioniera przekształcił się w sen o domu, edukacji dzieci i stabilnej pracy. To ten sam mityczny rdzeń w nowej formie: człowiek dzięki własnemu wysiłkowi ma poprawiać pozycję swojej rodziny, lecz jego autonomia jest obecnie wspierana przez gęstą infrastrukturę państwa, kredytu, przedsiębiorstwa i edukacji. Tak rodzi się jedna z wielkich nieświadomości powojennego mitu. Człowiek może nadal doświadczać siebie jako radykalnie samodzielnego, choć jego niezależność opiera się na sieci zbiorowych instytucji. Dom jest prywatny, ale hipoteka bywa federalnie wspierana. Dyplom jest osobistym osiągnięciem, lecz edukację mógł sfinansować GI Bill.

Samochód symbolizuje mobilność jednostki, choć porusza się po publicznej infrastrukturze. Przedsiębiorstwo pozostaje prywatne, lecz rozwija technologie częściowo dzięki zamówieniom publicznym. Wolność indywidualna i zdolność państwa nie muszą być przeciwieństwami – kultura może jednak zapomnieć o ich współzależności. To zapomnienie okaże się kluczowe kilka dekad później.

Paradoks Dobrej Wojny jako fundament przyszłych kryzysów

Gdy konserwatywna rewolucja zacznie przedstawiać państwo jako zewnętrzne ograniczenie dla społeczeństwa, łatwo będzie pominąć fakt, że powojenna klasa średnia rozwijała się w dużej mierze dzięki programom publicznym, instytucjom regulacyjnym i strategicznym inwestycjom federalnym. Z kolei strona progresywna będzie miała tendencję do niedoceniania autentycznej sprawczości jednostek, które z tych programów korzystały, pracowały, zakładały firmy i budowały własny majątek. Przyszła wojna kulturowa stanie się zatem również wojną o pamięć źródeł sukcesu.

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych spór ten nie osiągnął jeszcze współczesnej intensywności, gdyż sytuacja geopolityczna działała integrująco. Pojawienie się zimnowojennego przeciwnika wyznaczyło nową granicę między „nami" a „nimi". Wewnętrzna różnorodność stała się łatwiejsza do zaakceptowania w obliczu jednoznacznie konkurencyjnego systemu zewnętrznego. Wspólnota wyobrażona często stabilizuje się poprzez kontrast; Związek Radziecki dostarczył powojennej Ameryce kontrmodelu, który pozwolił połączyć wolny rynek, demokrację konstytucyjną, religię obywatelską i pluralizm w ramach jednej narracji o „wolnym świecie". Jednak ten zewnętrzny kontrast generował również koszty.

Antykomunizm mógł jednoczyć naród przeciwko geopolitycznemu wrogowi, ale jednocześnie przekształcał wewnętrzne konflikty polityczne w podejrzenia o nielojalność. McCarthyzm pokazał, że logika wojny egzystencjalnej łatwo przekracza granicę między krytyką stanowiska a kwestionowaniem prawa przeciwnika do przynależności do wspólnoty. Mechanizm ten stanie się później jednym z kluczowych elementów wojny kulturowej. Na razie jednak apoteoza pozostaje realnym doświadczeniem pokolenia. Stany Zjednoczone wychodzą z globalnej wojny jako zwycięskie mocarstwo, którego produkcja, technologia i instytucje cieszą się ogromnym prestiżem, a szerokie warstwy społeczne korzystają z powojennego wzrostu.

Imigranci europejskiego pochodzenia i ich potomkowie zostają w znacznym stopniu włączeni w kategorię niekwestionowanej amerykańskości. Państwo potrafi prezentować własną wielość jako źródło siły, a to, co wcześniej uznawano za problem heterogeniczności, zostaje zdefiniowane jako przewaga systemowa. Właśnie wtedy amerykański mit przechodzi fundamentalną zmianę formuły. W Białej Republice wspólnota budowana była poprzez ustanowienie granicy rasowej. W Filmowym plutonie wspólnota może być budowana poprzez organizację różnicy. Pierwszy model mówił w istocie: jesteśmy jednym narodem, ponieważ pewni ludzie do niego nie należą. Drugi coraz silniej głosi: jesteśmy jednym narodem właśnie dlatego, że różni ludzie mogą wspólnie działać.

Ta zmiana nie jest jeszcze pełna. Japońscy Amerykanie uwięzieni w obozach, czarni żołnierze służący w segregowanym systemie oraz nierówny dostęp do powojennego dobrobytu dowodzą, że między normą a praktyką wciąż ziewa ogromna przepaść. Ale norma się zmienia. W historii politycznej zmiana normy bywa równie istotna co natychmiastowa zmiana praktyki, ponieważ tworzy nową podstawę do formułowania roszczeń. Można więc sformułować paradoks Dobrej Wojny w następujący sposób: Ameryka nie stała się podczas II wojny światowej w pełni pluralistyczną demokracją; stworzyła natomiast opowieść o sobie jako pluralistycznej demokracji tak potężną, że coraz więcej obywateli mogło później zażądać urzeczywistnienia tej wizji.

To właśnie dlatego Mit Dobrej Wojny prowadzi logicznie do Mitu Ruchu. Wieloetniczny pluton nie jest końcem historii integracji, lecz wzorem umożliwiającym zakwestionowanie kolejnych wyłączeń.

Weteran, który ryzykował życie za państwo, może pytać o pełne obywatelstwo. Robotnica, która wykazała się kompetencjami w gospodarce wojennej, może kwestionować naturalność dawnych ograniczeń ról. Społeczność japońsko-amerykańska może wskazywać na niesprawiedliwość dokonaną w imię bezpieczeństwa państwa, a grupy wykluczone z powojennego dobrobytu mogą używać języka amerykańskiego snu przeciwko materialnym barierom, które go blokują.

W tym momencie triumf staje się początkiem kryzysu mitu. Im bardziej Ameryka wierzy, że jest krajem wolności, tym raźniej stają się fakty, które temu przeczą. Im mocniej głosi pluralizm, tym trudniej uzasadniać segregację. Im głośniej deklaruje przywództwo wolnego świata, tym ważniejsze staje się pytanie o wolność własnych obywateli. Apoteoza nosi zatem w sobie zarodek własnego pęknięcia.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych to pęknięcie stanie się widoczne na kilku polach jednocześnie. Ruch praw obywatelskich przejmie język Założenia, Lincolna i Dobrej Wojny, by domagać się wielorasowej demokracji. Dekolonizacja zakwestionuje pewność zachodniej misji cywilizacyjnej, a nowe pokolenie zacznie inaczej oceniać autorytet instytucji. Kennedy spróbuje ponownie uruchomić energię Pogranicza pod hasłem „New Frontier".

Wojna w Wietnamie wystawi natomiast na próbę przekonanie, że amerykańska potęga militarna i moralna intencja naturalnie prowadzą do politycznie dobrego rezultatu. Wtedy nastąpi jeden z najbardziej doniosłych zwrotów w historii amerykańskiej mitologii. Podczas II wojny światowej przemoc mogła być przedstawiona jako środek prowadzący do jednoznacznego zwycięstwa nad przeciwnikiem, który był ucieleśnieniem tyranii. W Wietnamie ta sama struktura narracyjna zacznie zawodzić. Filmowy pluton, wcześniej symbolizujący wielość zjednoczoną wokół sensownego celu, znajdzie się w konflikcie, którego sens coraz większa część społeczeństwa będzie kwestionować.

Dobra Wojna była więc zarazem szczytem i pułapką amerykańskiego mitu. Dała Stanom Zjednoczonym jeden z najsilniejszych obrazów własnej moralnej sprawczości, ale właśnie dlatego stworzyła pokusę, by późniejsze konflikty rozumieć według tego samego scenariusza. Historia nie jest jednak teatrem, który w każdym pokoleniu wystawia tę samą sztukę z nową obsadą. I właśnie tej różnicy Ameryka będzie musiała nauczyć się w Wietnamie.

> Dobra Wojna okazała się zatem najpiękniejszą z pułapek amerykańskiej wyobraźni. Stworzyła ona tak potężny obraz moralnej sprawczości, że późniejsze pokolenia próbowały wtłaczać w ten sam scenariusz konflikty o zupełnie innej naturze. Czy naród, który zbudował swoją tożsamość na micie jednoznacznego zwycięstwa nad złem, jest w

> ogóle zdolny do zaakceptowania świata pełnego moralnych szarości i niejednoznacznych porażek?

Inspiracje

[1] "A Great Disorder Battle for America" Richard Slotkin

Richard Sidney Slotkin (ur. 8 listopada 1942) jest amerykańskim historykiem kultury, pisarzem i emerytowanym profesorem języka angielskiego i amerykanistyki na Uniwersytecie Wesleyan. Uzyskał tytuł licencjata (B.A.) w Brooklyn College w 1963 roku oraz doktorat z cywilizacji amerykańskiej na Uniwersytecie Browna w 1967 roku. Slotkin wykładał na Uniwersytecie Wesleyan przez ponad cztery dekady, gdzie przyczynił się do powstania programów studiów amerykanistycznych i filmoznawstwa. Jest najbardziej znany ze swojej wpływowej trylogii badającej mit pogranicza i jego związek z przemocą, rasą i tożsamością narodową w kulturze amerykańskiej: „Regeneration Through Violence" (1973), „The Fatal Environment" (1985) i „Gunfighter Nation" (1992). Dwie z tych książek były finalistami National Book Award. Slotkin, członek Society of American Historians i Amerykańskiej Akademii Sztuk i Nauk, jest powszechnie uznawany za twórcę fundamentów amerykanistyki.

Richard Sidney Slotkin (born November 8, 1942) is an American cultural historian, author, and Olin Professor of English and American Studies, Emeritus, at Wesleyan University. He received his B.A. from Brooklyn College in 1963 and his Ph.D. in American Civilization from Brown University in 1967. Slotkin taught at Wesleyan University for over four decades, where he helped establish both the American Studies and Film Studies programs. He is best known for his influential trilogy examining the myth of the frontier and its connection to violence, race, and national identity in American culture: Regeneration Through Violence (1973), The Fatal Environment (1985), and Gunfighter Nation (1992). Two of these works were finalists for the National Book Award. A fellow of the Society of American Historians and a member of the American Academy of Arts and Sciences, Slotkin is widely recognized as a foundational scholar in American studies.

Wesleyan University

Literatura uzupełniająca

Książki

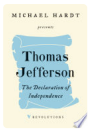
Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[1] "Labor Day"

Abraham Lincoln

[2] **"The Collected Works of Abraham Lincoln"**

Abraham Lincoln



[3] **"The Declaration of Independence"**

Thomas Jefferson

Verso Books | ISBN: 9781788737616

[4] **"The acquisition of Canada this year will be a mere matter of marching"**

Thomas Jefferson



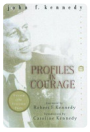
[5] **"The Life and Morals of Jesus of Nazareth"**

Thomas Jefferson

Phoemixx Classics Ebooks | ISBN: 9783986473068

[6] **"Hvorfor England Sov"**

John F. Kennedy



[7] **"Profiles in Courage"**

John F. Kennedy

Turtleback | ISBN: 9780606302401

[8] **"We Face A Moral Crisis: The Civil Rights Message to Congress, 1963"**

John F. Kennedy

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] **"Origins of the Civil Rights Movement"**

J. Crow, H. Truman, Marshall Won McLaurin

2020 | DOI: 10.1002/9781119414261.ch1

Źródło

[2] **"Tribal Infrastructure as A Constitutional and Human Rights Imperative: A Comparative Analysis of Indian Jurisprudence and International Law"**

B. Naik, A. Lincoln

2026 | International Journal of Science and Social Science Research | DOI: 10.63671/ijsssr.v3i4.517

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[3] "Regeneration Through Violence: The Mythology of the American Frontier, 1600-1860"

Levi S. Peterson, Richard Slotkin

1974 | Western Historical Quarterly | DOI: 10.2307/967199

Źródło

[4] "The Fatal Environment: The Myth of the Frontier in the Age of Industrialization, 1800-1890"

Richard Drinnon, Richard Slotkin

1985 | The American Indian Quarterly | DOI: 10.2307/1183564

Źródło

[5] "Gunfighter Nation: The Myth of the Frontier in Twentieth-Century America."

Richard White, Richard Slotkin

1993 | Journal of American History | DOI: 10.2307/2080422

Źródło

[6] "Facing West: The Metaphysics of Indian-Hating and Empire-Building"

Richard Slotkin, Richard Drinnon

1981 | The American Historical Review | DOI: 10.2307/1857564

Źródło

[7] "Fiction for the Purposes of History"

Richard Slotkin

2005 | Rethinking History | DOI: 10.1080/13642520500149152

Źródło

[8] "Strain of Violence: Historical Studies of American Violence and Vigilantism"

Richard Slotkin, Richard Maxwell Brown

1976 | Western Historical Quarterly | DOI: 10.2307/967095

Źródło

[9] "Lost Battalions: The Great War and the Crisis of American Nationality"

Richard Slotkin

2005 | Wesleyan University Digital Collections (Wesleyan University)

Źródło

[10] **"Unit Pride: Ethnic Platoons and the Myths of American Nationality"**

Richard Slotkin

2001 | American Literary History | DOI: 10.1093/alh/13.3.469

Źródło

[11] **"Nostalgia and Progress: Theodore Roosevelt's Myth of the Frontier"**

Richard Slotkin

1981 | American Quarterly | DOI: 10.2307/2712805

Źródło

[12] **"So Dreadfull a Judgment: Puritan Responses to King Philip's War 1676-1677"**

Marilyn J. Westerkamp, Richard Slotkin, James K. Folsom

1979 | The New England Quarterly | DOI: 10.2307/365770

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 2fc5f960-a8dd-47b9-b358-c0ad7c67a2a2